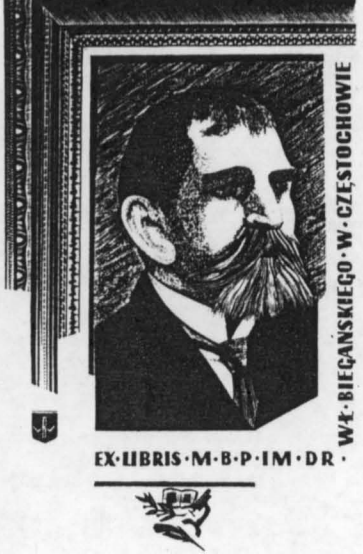

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 272. Niedziela dnia 6 Października 1907 roku. Rok I.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki poświęcony sprawom miejscowym oraz Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY dla miejscowych i zamiejscowych.
Rocznie Rb. 6.—
Półrocznie „ 3.—
Kwartalnie „ 1.50
Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 58, lokal № 50, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa".
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano. Bez zastrzeżenia nie zwracają się.
Prenumeratę i ogłoszenia we wszystkich biurach przyjmują wszystkie agencje.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 80 k., na IV-ej 10 k.
Na 1-ej i Nekrologja za wiersz 20 k.
Nadesłane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz

Niniejszym zawiadamiam Szan. Publiczność, że z dn. 21 Września otwieram w Częstochowie w Alei III-ej w domu p. Waligórskiej

LECZNICĘ POŁOŻNICZĄ

zostającą pod nadzorem p. doktora Pisarzewskiego, urządzoną według najświeższych wymagań hygieny. Pokoje pojedyncze i ogólny. Ceny umiarkowane. Zapewnia się ścisłą dyskrecję.
892—3—3 Z poważaniem Akuszerka **Józefa Rembalska**.

Dziś w niedzielę o godz. 2 po południu wdomu hr. Tyszkiewicz przy ulicy Wieluńskiej [illegible] na Częstochówce odbędzie się

Og[illegible] Zebranie

Członków [illegible]

Uprasza się zatem pp. członków tegoż [illegible] zechcieli do dnia 6-go b. m., gdyż w przeciwnym [illegible]
Zapisy przyjmuje Zarząd ul. Wieluńska № 26 w domu [illegible]

Dr. J. Marczewski
powrócił
przyjęcia oprócz niedziel od 10—12 i 3—4.
941 3—3

Instytut gimnastyki i fechtunków
St. Kiffera
przeniesiony został do „Tivoli" obok synagogi.— Gabinet massażu i gimnastyki leczniczej 2 aleja 30.
945 10—3

Biuro Dzienników i Ogłoszeń
J. Jawitza w Będzinie
Sączowska ul. № 8.
przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne. Pojedyncza sprzedaż „Nowej Gazety" „Gońca Częstochowskiego" i innych. 961-4-1

FRANCISZKA JÓZEF[illegible]

Lekarz-Dentysta
M. GREJNIEC
Leczenie, plombowanie, czyszczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia, prostowanie krzywo rosnących zębów.
I Aleja № 10, dom p. Rajcherowej, gdzie skład apteczny p. Neufelda, telefon № 108.

Kalendarzyk.

D. 6 Października

Imiona chrześciańskie: dziś Brunona W. jutro N. M. P. Różań. Marka

Imiona żydowskie: dziś Bronisława jutro Rosława

Wschód słońca godz. 6 m. 8 zachód godz. 5 m. 29.

Ubyło dnia: 5 godzin 24 minut.

Wiadomości historyczne: 1608. Oblężenie Troicko-Siergiejewskiej Ławry. — 1669. Michał Korybut na sejmie otrzymuje order Złotego Runa.

I-szy Zjazd Oświatowo-Kulturalny.

Zwoływany przez kilka instytucji oświatowych (czytelnie m. Warszawy, Polski Związek Nauczycielski, Stowarzyszenie Kursów dla a[illegible] dorosłych Towarzystwo Kultury Pol[illegible] dla wszystkich), I-szy Zjazd [illegible] się stosownie [illegible]

październ[illegible] zgłoszenia. Z liczn[illegible] należy wymienić: pani dr. Zof[illegible] W. Feldmana, L. Krzywickiego, J. Wi[illegible] J. Mączyńskiego (z Radomia), Towar[illegible] Szerzenia Wiedzy z Częstochowy i wie[illegible]nych.

Odezwa Biura zjazdu do uczestn[illegible] brzmi, jak następuje:

Społeczeństwo nasze skorzystało sk[illegible]wie z możności rozpoczęcia działalności k[illegible]ralnej i jęło się gorączkowo pracy na tej [illegible]tychczas tak zaniedbanej niwie. Powstają w[illegible] nowe instytucje, które krzątają się gorliwie [illegible] podniesieniem kultury ojczystej.

Dzisiaj możemy nie tylko już pochlu[illegible] się plonem obfitym, ale takż[illegible]em, że otrzą[illegible]śmy się z wielu błędów, któ[illegible] ne w pierwszym okresie dzi[illegible]

Dziennik na prowincji.

Na Zachodzie miasto, posiadające np. 70,000 ludności, zalicza się do rzędu t. zw. miast europejskich; w kraju przecież naszym, jak tego mamy przykłady — takie miasta są raczej dużemi wsiami.

Zastanówmy się: w mieście europejskiem, oprócz urządzeń gospodarczo-publicznych, począwszy od doskonałych bruków i świetnego oświetlenia, a skończywszy na wodociągach, kanalizacji i tramwajach, są bibljoteki, czytelnie, dzienniki, teatry, sale koncertowe, życie w nich pulsuje całą pełnią, tworzą się projekty, powstają dzieła, toczą się spory, słowem miasto europejskie posiada temperament człowieka, który na każdym kroku stwierdza, że kipi w nim wszystko, co ludzkość obchodzić może, uszczęśliwić ją lub pchnąć naprzód.

Duża wieś, inaczej bardzo ludne miasto u nas, czego przykładem, dajmy na to, Częstochowa — ze wszystkich cech wielkomiejskich posiada — bądźmy szczerzy — jedno: wielką ludność. Pozatem wszystko, jak w dużej wsi niedostateczne lub złe. Bardzo mało zalet wielkomiejskich, a wszystkie przywary dużej wsi. A więc złe drogi, nieestetyczne budowle, cuchnące podwórza, nikłe oświetlenie itd. Oczywiście wszystko to na zewnątrz, co odrazu podpada pod zmysły. A wewnątrz?

Wewnątrz — mam na myśli ludność — taksamo jest jak na wsi, bo brak tu instytucji kulturalnych, estetycznych i społecznych, rzecz prosta działających na wzór wielkomiejskich, jakkolwiek istnieją podobne nazwy, choćby w Częstochowie, przecież martwe lub półmartwe. Inteligencji również posiada Częstochowa zastęp liczny, wszelako ginie ona tutaj taksamo jak mniejsze jej grono, na wsi. Ginie w morzu nieokrzesania, bo, niestety, intelektualność olbrzymiej większości mieszkańców miast naszych znajduje się prawie na takim samym poziomie, co większości mieszkańców wsi naszych.

Więc w niedorozwoju pojęć, przesądach, egoizmie, wszystkich grzechach głównych, z domieszką tego, co dzwonią, ale niewiadomo gdzie, słowem — w ciemnocie.

Pomiędzy inteligencją a masą ciemną znajduje się w każdem z miast prowincjonalnych warstwa t. zw. aferzystów-sobków, którzy nic nie widzą poza osobistym interesem i przyjemnością, a którzy właśnie z tych względów zabiegają o to, by trzymali w ręku opinię, by wpływ ich był decydującym. Jestto największa prowincji zmora, która, niestety, dzięki okolicznościom i warunkom, w jakich prowincja się znajduje, posiada to znaczenie, o jakiej jej chodzi. Wynika to stąd, że wielu ludzi od tego rodzaju osobników zależy moralnie i materjalnie, więc pozwala z uległością, aby zakładano im kneble. Większość więc członków inteligencji na prowincji trzyma pokornie język za zębami lub zamyka[illegible] brutalnych „koryfeuszów" [illegible] Wobec masy ciemnej, owi [illegible] mają sposoby, którymi po[illegible] I tworzy się świat „względów", w którym to[illegible]lerancja, nawet grzechów śmiertelnych, posunięta jest do tego stanu, że aż dławi. Smutne doświadczenie poucza, iż pyszny a [illegible] zrozumiały sobek nie znosi opozycji, jeśli [illegible] rzecz nastąpi, są ofiary...

Skoro więc w mieście, owładnie[illegible] takich sobków prowincjonalnych, zac[illegible]chodzić dziennik, poświęcony spraw[illegible]nym, niezależny, zaznaczający odrazu [illegible]kwentnie, że stoi na straży dobra wspólnego [illegible] ogólnego—nie trudno się domyśleć, że musi narazić się na mnóstwo starć idzie bowiem w[illegible] poprzek wszelkim zamysłom lub działalności egoistycznej, a choćby tylko podawał przykłady uznanych za dobre czynów, przez ich samo popularyzowanie, zawszeć skłania do pewnej niwelacji społeczeństwa i daje pochop do strącania z piedestałów partykularnych bożków. Stąd pismo prowincjonalne [illegible] przyjaciół wśród sobków, począwszy od najdrobniejszego wyzyskiwacza, [illegible] skończywszy na najgrubszej pijawce. A że każdy z tych sobków nie pragnie demokratyzowania szlachetnych ideałów, lecz chciałby arystokratyzować własne podobania i swojej metody postępowania, czyli innemi słowy—chciałby, aby pozwalano mu żyć i używać, choćby z największą krzywdą bliźniego—sobkowie niezwłocznie

Zakład Ślusarski i Elektro-Mechaniczny 930
F. BŁACHOWICZ w CZĘSTOCHOWIE
Aleja III № 58.
Wykonywa wszelkie roboty żelazne i mosiężne.
Specjalność: budowa wag dziesiętnych, stołowych i aptekarskich, jakoteż regulowanie takowych, roboty tokarsko-mechaniczne, zakładanie piorunochronów, telefonów dzwonków elektrycznych, reperacja dynamo-maszyn, lamp łukowych, maszyn do pisania, fonografów, gramofonów, narzędzi hirurgicznych, dentystycznych, wyżymaczek i t. p.
Za dokładne i staranne wykonanie roboty zakład gwarantuje.

jedni w stopniu mniejszym, inni w większym. Na mocy doświadczenia nabytego doszliśmy do zrozumienia pożytku, który płynie z porozumienia się wzajemnego: doświadczenie jednych może innym zaoszczędzić targania sił swoich w poszukiwaniu dróg najwłaściwszych.

Podczas działalności dotychczasowej wysunęły się przed nami zagadnienia a nawet nowe zadania, które warto było by roztrząsnąć w dyskusji rozległej, oraz dała się odczuć potrzeba łączności pomiędzy towarzystwami oświatowemi w celu podjęcia niektórych prac wspólnych. Odczuwać się także daje konieczność wejścia w bliższe stosunki z osobami, które pracując poza placówkami zbiorowemi jako teoretycy, mogliby nieraz udzielić niejednej pożytecznej wskazówki przy bliższem zetknięciu.

Wszystko to sprawiło, że niżej podpisane instytucje postanowiły zwołać zjazd w sprawach oświatowo—kulturalnych na 1, 2 i 3 listopada 1907 r. Powodzenie jego zależy od tej pomocy, z jaką pospieszą wszystkie towarzystwa i koła tego rodzaju oraz wszystkie osoby własnemi siłami podejmujące te zadania.

Biuro zjazdu opracowało program, załączony do listu niniejszego, ale świadome, że życie mogło wysunąć w każdej okolicy moc zagadnień odmiennych, uprasza każde towarzystwo i każdego życzliwie usposobionego działacza na polu kulturalnem o nadsyłanie punktów, które nadawałyby się do podnienia i dyskusji na zjeździe, oraz zgłaszanie odpowiednich referatów.

W imieniu Polskiego Związku Nauczycielskiego, Stow. kursów dla analf. dorosłych, Towarzystwa Czytelń m. Warszawy, Towarzystwa Kultury Polskiej, Uniwersytetu dla Wszyst[illegible]kich.

[illegible]go ZJAZDU [illegible]

[illegible] Morawski, [illegible] Potempski, dr. Rafał [illegible] Bolesław Rotwand, Wacław [illegible]ob Winnicki (sekretarz).

[illegible]wany program Zjazdu.

[illegible] warunki pracy oświatowej u [illegible]

[illegible] z analfabetyzmem.
[illegible]rsytety powszechne.
[illegible]teki, czytelnie, muzea.
[illegible]awnictwa popularne.
[illegible]kształcenie.
[illegible]ałcenie estetyczne ludu.
[illegible]oski.

Z pism i gazet.

Czytamy w „Gazecie Nowej":

W Zagłębiu, jak i zresztą wszędzie, trafiają się choroby, które wymagają leczenia szpitalnego; warunku tego nie dadzą nam żadne mieszkania prywatne. Niepodobna wszak aby miasta nasze, liczące nieraz po kilkadziesiąt tysięcy ludności, nie miały jakiejś instytucji, gdzieby chory w razie choroby, wymagającej szpitalnego leczenia, mógł się udać. Obecne nasze szpitale prowincjonalne, prawie bez wyjątku, raczej przytułkami nazwaćby należało. Instrumentów nieraz brak najpotrzebniejszych oddział chirurgiczny, o ile bywa, to dość prymitywny, z obsługą nieodpowiednią. Ale w Zagłębiu jesteśmy jeszcze w warunkach o tyle pomyślnych, że mieszkamy przy dwuch granicach: austrjackiej i pruskiej, mamy zatem do dyspozycji dwa uniwersyteckia miasta: Kraków i Wrocław o parę godzin jazdy. Wolelibyśmy jeździć du Krakowa, ale jeździmy do Wrocławia, gdyż Kraków nie dorósł jeszcze do tego, aby chory miał w nim to, czego potrzebuje; i tak: w Krakowie chory po przyjeździe musi stanąć w hotelu i starać się, aby go przyjęto do szpitala lub kliniki, w Wrocławiu jest przyjęty zaraz bez względu na porę dnia i nocy; następnie Wrocław ma kilka wzorowo urządzonych klinik prywatnych, czego Kraków nie posiada. Wrocław ma wyszkoloną szpitalną obsługę; Kraków ma obsługę, złożoną z szowinistów polityków, którzy swój światopogląd dają uczuwać każdemu.

Sądzę, że lekarze powinni pierwsi [illegible]tnąć się około poprawy [illegible] stanu! Któż bo [illegible] Któż może [illegible] ognio- [illegible] finansowych są [illegible]czy instytucji dla chorych [illegible]gieny, to instytucje te czekają aż je— biurokracja zaprowadzi!

NOWINY.

Częstochowa.

Z ruchu pątniczego. Wczoraj przybyło na Jasną Górę kilka kompanji, z których niektóre z dość odległych stron, jak kompanja z Włodowic i kompanja z parafji Wornowickiej pod Kamieńcem-Podolskim, której przewodniczył ks. Zdańczyk, proboszcz tejże parafji oraz ks. parafji sąsiedniej.

Dzisiejszą zabawę w ogrodzie pp. Wolbergów urządza tutejsze Koło Tow. wpisów szkolnych. Bardzo urozmaicony program, a zarazem cel sympatyczny niewątpliwie ściągnie na zabawę liczną publiczność.

Przedstawienie amatorskie. Dzisiaj w teatrze miejscowym o godz. 8-ej wieczór rozpocznie się przedstawienie na rzecz Koła 45-go Tow. „Jedność" prac. dr. żel. W. W., na którem odegrane zostaną przez miłośników sceny cztery jednoaktówki: „Bilecik miłosny", „Dzieci Muzy", „Wieczna bajka" i „Kajcio". Podczas antraktów przygrywać będzie orkiestra.

Sprawozdanie z zabawy w ogrodzie s-rów Wolberga w dniu 29-ym września 1907 roku na rzecz Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcian.

P R Z Y C H Ó D:

bilety wejść i programy	279 r. 23 k.
sprzedaż fantów	210 „ 25 „
confetti i pocztówki	167 „ 74 „
cukiernia	40 „ 57 „
rabat z bufetu p. Swiderskiego (oprócz światła i bezinteresownego udzielenia ogrodu)	4 „ — „
ofiary zamiast fantów	161 „ 71 „
sprzedaż pozostałych od zabawy 2 pudów confetti i 100 pocztówek gimnazjum polskiemu	20 „ — „
Razem	883 „ 50 „

W Y D A T K I:

kupiono fantów za	18 r. 85 k.
bilety wejściowe	1 „ 20 „
afisze i programy	5 „ 50 „
rozlepienie afiszów	3 „ — „
samowar [illegible]	3 „ 20 „
[illegible]	2 „ — „
[illegible]	1 „ 85 „
[illegible]	4 „ 95 „
[illegible]	30 „ — „
[illegible]	3 „ — „
[illegible] kiosków	1 „ — „
orkiestry	40 „ — „
confetti i pocztówki	47 „ 10 „
chińskiemu żonglerowi	15 „ — „
dorożki	5 „ 85 „
służbie za przenoszenie rzeczy, uporządkowania ogrodu etc.	13 „ 60 „
Razem	106 „ 10 „
Czysty zysk	677 „ 40 „

Tak znaczny, stosunkowo do ciasnoty miejsca, dochód da się objaśnić niespożytą energją Pań, które poświęciły masę czasu, aby dobrem zorganizowaniem zabawy przyjść z tak konieczną pomocą biednym dzieciom z ochron. Im też, jakoteż i wszystkim organizatorom zabawy, ofiarodawczyniom i ofiarodawcom niniejszem składa publiczne podziękowanie.

Z a r z ą d T o w. D o b r o c z y n n o ś c i d l a C h r z e ś c i a n.

Koncert. W środę, d. 9 b. m., w teatrze miejscowym odbędzie się koncert prof. Stanisława Taubego, znanego skrzypka, ze współudziałem pianistki, p. E. Birnbaumówny. Program jest bardzo obfity, a dochód przeznaczony zostanie na dalsze studja uzdolnionej pianistki p. Birnbaumówny.

Lokaut. Donoszą nam z Myszkowa: Dnia 8 października została zamknięta na czas nieograniczony fabryka metalurgiczna Braci Baurertz w Mijaczewie. Nastąpiło to skutkiem żądania robotników co do powiększenia zarobków, przedłużenia czasu obiadowego o pół godziny i pozostawienia pięciu minut wolnych na spóźnienie się po gwizdku. Administracja tym wszystkim żądaniom odmówiła i wypłaciła robotników za pośrednictwem zarządu gminnego.

Osobiste. Wobec licznych zapytywań, zwróconych do Redakcji naszej o zdrowie dr. Pisarzewskiego, komunikujemy, że onegdaj dokonana została ponownie rewizja, po której stan chorego pozostał bez zmiany.

Szczegóły zabójstwa na Rakowie. Oględziny lekarskie zwłok, znalezionych onegdaj na terytorjum Rakowa przy torze dr. żel. W. W. dwuch zabitych ludzi, wykazały, że zarówno jeden, jak i drugi otrzymał dwa postrzały, z których jedna kula trafiła w usta, wybijając jednemu z nich zęby, druga—w piersi. Śmierć nastąpić musiała momentalnie. Sprawdzono, że jeden z zabitych nazywa się Józef Rudnicki, liczył lat 19 i zamieszkiwał na ul. Stawowej pod № 19 w domu Zielińskiego, drugi zaś — Mieczysław Ubis, lat 24, mieszkał na tejże ulicy pod № 10. Wczoraj zwłoki przewiezione zostały na cmentarz na Kulach. W sprawie tej prowadzi śledztwo sędzia śledczy I-go rewiru.

Zajście. Wczoraj o godz. 12-ej w nocy dwaj przedstawiciele policji miejscowej, I-go i II cyrkułu, szli w towarzystwie osób prywatnych pp. Was., Piotr., Sz. i Hof., w kierunku I-ej Alei. Na moście przedstawiciel policji II cyrkułu zatrzymał się dla zapalenia papierosa, pozostała część towarzystwa poszła dalej. Za chwilę na ul. Dojazd i I-ej Alei rozległy się

[illegible]worzą ligę, która [illegible]ma, jako posiada- [illegible]e cechy obrzy- [illegible]rogą. Więc pusz- [illegible]kółka maszynerji, [illegible] zmaltretowanie wszelkiej [illegible]zakłócającej pośrednio czy bezpo- [illegible]teresy sobków...

[illegible]trzeba dowodzić, że pismo prowincjo- [illegible]ć na takie wielkie rozpow- [illegible]eczne, nie może rozporządzać [illegible]ami, ani wybitnemi siłami [illegible]musi ono z konieczności stać [illegible]wnictwa prowincjonalnego. [illegible]ieważ najłatwiej przez po- [illegible]leść, jest przedewszystkiem [illegible]ałe na szkodę pisma prowincjonal-

[illegible]dzie bezmyślni, ignoranci, poplecznicy [illegible]a wogóle cała falanga takich, którzy [illegible]ają zdawać sobie z niczego sprawy, [illegible]ronie szykanerów, niektórzy biernie, [illegible]cznie i pismo, gdyby tacy tylko na [illegible] mieszali, w zarodku żyćby prze-

[illegible]szczęście, są ludzie i to ich całe le- [illegible]tórzy uznają, że pismo na prowincji, o [illegible]wie stara się służyć [illegible]ołowi, jest nie- [illegible] pożytecznym czynnikiem w dziele ro- [illegible]łecznego, że zwłaszcza na prowincji [illegible]zo wielkie do spełnienia zadanie i tym [illegible]m, którzy częstokroć w wielkiej tajem- [illegible]ą wyraz swej sympatji i pomocy, bądź [illegible]asilanie pisma obywatelskiego ducha [illegible]mi, bądź przez rozszerzanie mu czytel- [illegible]drogą zdobywania nowych prenumera- [illegible]wdzięcza każde pismo prowincjonalne, [illegible] się ono ponad egoistyczne interesy róż- [illegible]bków i głos jego nabiera znaczenia, [illegible] nieraz decydująco w opinji publicz-

Będąc od założenia pierwszego pisma codziennego w Częstochowie aż dotychczas na stanowisku redaktora tegoż, stwierdzić mogę, że pismo nasze zawsze więcej miało i ma życzliwych niż nieżyczliwych, wszelako muszę też powiedzieć, że obowiązki redaktora prowincjonalnego nie należą do bardzo przyjemnych. Ale o tem, jako o sprawach zbyt osobistych, nie chcę się rozwodzić. Tysiące pszykrości zawsze wynagradza jakiś sympatyczny objaw, który daje wewnętrzne zadowolenie, pozwalające o wszystkiem złem zapomnieć, a widzieć tylko dobre i wierzyć w to, że z każdym dniem pismo coraz większym stawać się będzie przyjacielem swoich czytelników i odwrotnie.

Z racji mego ustąpienia ze stanowiska redaktora i wyjazdu z Częstochowy, uważałem za stosowne rzucić kilka powyższych uwag o dzienniku na prowincji, a przy tej sposobności pożegnać się z czytelnikami, dziękując zarazem tym wszystkim, zarówno w Częstochowie, jak i Zagłębiu, którzy w mozolnej pracy dziennikarskiej szczerze mi pomagali, którzy życzliwością mnie swoją otaczali i których sercem nigdy nie zapomnę.

Jednocześnie polecam gorąco ten pierwszy dziennik społeczeństwu miejscowemu, dając doświadczoną radę, że tylko przez silne poparcie ze strony społeczeństwa pismo stać się może takiem, jakiem je ono mieć pragnie.

I powoli pisma prowincjonalne przyczyniać się też do tego będą mogły, że prowincjonalne nasze miasta zamienią się na wzór Zachodu w prawdziwe ogniska kultury i wiedzy, w których życie płynąć będzie szerokiem korytem i przywiązywać do siebie każdego, kto go zakosztuje...

Władysław Rowiński.

Rok zał[illegible]
Żądać wszędzie.
Dystyla[illegible]
„J. F[illegible]
Wacław O[illegible]
jako spec[illegible]
Gospodar[illegible]
Śliwowicę
Brandy—[illegible]
Cherry—[illegible]
Rum Ne[illegible]
928

Magazyn ubiorów
HON[illegible]
Aleja II № 16
958

Now[illegible]
obcasy gumowe
trwałe, nadeszł[illegible]
A. W. H[illegible]

Pralnia Bie[illegible]
Aleja II Nr. 39 d[illegible]
go. Przyjmuje do[illegible]
wszelkie roboty.
891 po cenie bar[illegible]

Zakład k[illegible]
Tomasza N[illegible]
w Częstochowie
poleca w wielki[illegible]
stróżówskie, s[illegible]
serdaki. Tam[illegible]
899

OGÓRK[illegible]
Owoce i [illegible]
Figi, Groszek i [illegible]
ry: finlandzki, [illegible]
Roquefort, Ryby
Astrachański bez[illegible]
lewskie świeżo [illegible]
Handel Win[illegible]
St. Szcza[illegible]
w Częst[illegible]
936

Buchalter sporządz[illegible]
chalterję na goin[illegible]
rię i uczy prowadzen[illegible]
19a Kuleszo, członek[illegible]
w Warszawie.

Wyżeł ładny czyst[illegible]
nia Ulica Kamie[illegible]
952

Prasę do kopiowa[illegible]
Oferty: „G." w R[illegible]

Jest zaraz do [illegible]
jedyńczej osoby [illegible]
ciągiem. Wiadom[illegible]
942

Potrzebne zdol[illegible]
kowska Nr. [illegible]
950

Czeladników i [illegible]
blacharski. S[illegible]
930

Jest do sprzedan[illegible]
kilku lat z wą[illegible]
ja Nr. 52, obok [illegible]
933

Felczer rutynow[illegible]
ferty Teatral[illegible]

Kilka prawd o pijaństwie.

Towarzystwo hygieniczne warszawskie opracowało odezwę do ogółu przeciw szerzeniu się pijaństwa. Odezwę tę przytaczamy w całości, bez żadnych zmian:

Użycie trunków, a głównie gorzałki jest u nas bardzo rozpowszechnione. Przeczytajmy więc uważnie i zapamiętajmy, co w tej odezwie napisano:

1. Nietylko upicie się, ale nawet mały kieliszek gorzałki szkodzi człowiekowi na zdrowiu, bo w niej znajduje się trucizna, zwana wysokiem, albo alkoholem.

2. Trucizna ta znajduje się we wszystkich trunkach: w spirytusie, gorzałce, piwie, araku, winie, miodzie i likierach. Dlatego też wszystkie trunki są szkodliwe.

3. Używanie trunków może wywołać najrozmaitsze choroby: żołądka, wątroby, płuc, serca, nerek, oraz usposabia do suchot. Trunki skracają życie, prowadzą często do paraliżu, nagłej śmierci, obłędu i samobójstwa.

4. Nieprawdą jest, że trunki krzepią i dodają sił do roboty. Gorzałka wzmacnia tylko chwilowo, ale następnie więcej jeszcze osłabia. Do ciężkiej i wytrwałej pracy, człowiek pijący jest mniej zdolny, niż niepijący.

5. Nieprawdą jest również, że gorzałka rozgrzewa, to się nam pozornie tylko tak wydaje bo w rzeczywistości jest przeciwnie: rozgrzewa się tylko skóra, lecz całe ciało się oziębia i na mrozie prędzej pijak zmarznie, niż ten co się gorzałką nie rozgrzewał.

6. Trunkiem nie można się posilić i nasycić, a nawet głodu oszukać.

7. Zwyczaj picia gorzałki przed jedzeniem jest bardzo szkodliwy: staje się on łatwo nałogiem i sprowadza choroby żołądka.

8. Bardzo nierozumnie robią ci, co się wódką chcą sami leczyć bez porady lekarza: wódka szkodzi najzdrowszemu człowiekowi tembardziej szkodzić może choremu.

9. Używanie trunków paczy charakter, odbiera zdolność panowania nad sobą, zabija najszlachetniejsze uczucia. Prowadzi ono do dzikich i zwierzęcych wybryków. Trunki niszczą dobrobyt, szczęście i spokój rodziny.

10. Trunki szkodzą nietylko pijącemu, ale nawet i jego dzieciom. Rodzą się one upośledzone na ciele i umyśle, zapadają łatwo na rozmaite choroby, jak na konwulsję, wielką chorobę, suchoty, skrofuły i t.p. Dzieci po większej części wyrastają na pijaków.

11. Dla kobiet, jako słabszych budową ciała, używanie trunków jest szkodliwsze i wstrętniejsze, aniżeli dla mężczyzn. A oprócz tego prowadzi ono do zaniedbania poważniejszych obowiązków każdej kobiety: gospodarstwa domowego i wychowania dzieci.

12. Szczególniej niebezpieczne jest picie trunków dla kobiet ciężarnych i karmiących, bo szkodzi ono nietylko matce, ale i dziecku. Trunek zatruwa pokarm piersi matczynej, co najczęściej bywa przyczyną konwulsji i innych chorób u dzieci.

13. Najbardziej szkodliwe, a nawet niebezpieczne jest podawanie trunków dzieciom. Dzieci takie nie rosną i nie rozwijają się należycie na ciele, są tępe, złe i krnąbrne, przytem łatwo podlegają wszelkim chorobom.

14. Na trunki idzie duża część ciężko zapracowanego zarobku. Oszczędzając i składając pieniądze, wydawane na wódkę, można polepszyć swój byt, a nawet odłożyć na czarną godzinę.

15. Zbyteczne są trunki przy zabawie i wszelkich uroczystościach. Bez nich lepiej i weselej czas spędzić można. Przy kieliszku łatwo o kłótnię i zwadę, przez które zabawa często smutno się kończy.

16. Człowiek pijany jest śmieszny i wstrętny dla wszystkich i staje się często pośmiewiskiem dla własnych dzieci.

17. Człowiek używający trunków, daje się łatwo oszukać i wyprowadzić w pole. Może on sprzedać sumienie, prawa obywatelskie i majątkowe, później przez całe życie tego żałować będzie, że się dał podejść przy kieliszku.

18. Człowiek w stanie nietrzeźwym spowodować może największe nieszczęście nietylko dla siebie, ale i dla innych, np. pożary, katastrofy kolei, w fabrykach itd.

19. Trunki są głównym źródłem nierządu, oraz zarażenia chorobami sekretnemi.

20. Skutkiem rozpowszechnienia pijaństwa naród ubożeje. Na samą tylko wódkę kraj nasz wydaje 32 miliony rubli na rok. Gdyby te pieniądze poświęcić na cele użyteczne, nie byłoby u nas głodnych i nędzarzy. Pijaństwo prowadzi naród do upadku i nędzy.

Widzimy stąd jak niebezpiecznem jest używanie trunków dla człowieka i jakie straszne szkody przynosi całemu narodowi! Obowiązkiem każdego jest walczyć z tym wrogiem

Pokonajmy go. Przestańmy pić trunki zupełnie.

Niedziela w Australji.

Wiadomo, z jaką surowością zachowują anglicy odpoczynek niedzielny. Wszelki ruch handlowy i przemysłowy zamiera w miastach a mieszkańcy ich nudzą się przez cały dzień śmiertelnie. Lecz niedziela angielska jest niczem — jak donosi jeden z korespondentów pism włoskich z Sydneyu — w porównaniu do niedzieli i południa środowego w Australji, oprócz bowiem świąt zwykłych, robotnik i urzędnik australijski mają zapewniony w dniu tym odpoczynek pół dniowy.

Skoro wejdzie kto — pisze ów korespondent — do restauracji australijskiej we środę, w chwili, gdy zegary miejskie wydzwaniają dwunastą, ujrzy zdumiony, jak wszystkie kelnerki odwracają się od gości i, zrzuciwszy fartuchy, spieszą jak na komendę ku wyjściu. Jeżeli zaś gość wszedł do restauracji na kilka minut przed dwunastą i zdążył już obstalować zupę, to może mu się zdarzyć, że kelnerka niosąca talerz, usłyszawszy bicie zegara, postawi talerz na najbliższym stole, nie dbając, czy gość zgłosi się po niego, a sama najspokojniej odejdzie.

Korespondent opowiada, że sam widział, jak do jednego z teatrów, w którym odbywało się we środę przedstawienie popołudniowe, wszedł jakiś jegomość z brodą do połowy ogoloną, tłumacząc się tem, że fryzjer odmówił mu stanowczo ogolenia drugiej połowy, ponieważ wybiło południe.

Zdaje się to nieprawdopodobnem, a jednak jest prawdziwem, że w Sydneyu, mieście liczącem pół miljona mieszkańców, obcy przybysz nie dostanie w niedzielę nic do zjedzenia. Co prawda, niektóre restauracje wydają potajemnie potrawy, po pierwsze jednak trzeba wiedzieć, gdzie są takie restauracje, po wtóre zaś można narazić się bardzo łatwo na aresztowanie, za przekroczenie rozporządzenia o odpoczynku świątecznym.

Pewnego włocha, znajdującego się w niedzielę w takiej restauracji, restaurator wepchnął, na widok nadchodzącego policjanta, do pokoju bocznego, w którym znajdowała się właśnie jedna z kelnerek w stroju niemal adamowym. Lecz surowy stróż porządku publicznego i tam wkroczył, wobec czego biedny włoch, aczkolwiek dawno żonaty, oświadczył dla uniknięcia kozy, że dziewczyna jest jego narzeczoną, a kelnerka przytaknęła temu zeznaniu.

Włoch coprawda, uniknął takim sposobem aresztowania, naraził się jednak na nieprzyjemności daleko gorsze. Po upływie bowiem pewnego czasu kelnerka zaskarżyła go do sądu o wynagrodzenie w sumie 500 funt sterl. za niedotrzymanie obietnicy małżeństwa, żona zaś biedaka, dowiedziawszy się o tem, zażądała rozwodu, otrzymała go i wyszła wkrótce za mąż powtórnie.

Oto, na jakie następstwa może narazić się człowiek, który sprobuje pożywić się w niedzielę w restauracji sydnejskiej.

Prawdziwy strach ogarnia sydnejczyków, gdy zdarzają się dwa dni świąt z rzędu, w ciągu bowiem dni tych miasto staje się martwem i nawet zwłoki ludzi, zmarłych w przeddzień świąt, muszą leżeć niepochowane, choćby nawet zagrażały ludności zarazą, gdyż żaden z grabarzy nie zgodzi się na pogwałcenie wygodnego mu prawa.

Niemniej jednak i w Australji znajduje zastosowanie opinja Napoleona I, iż niema prawa, któregoby ominąć nie można.

Tak np., jeżeli człowiek zgłodzony zastaje we środę po południu okiennice drzwi sklepu z artykułami spożywczymi zamknięte na wszystkie spusty, to powinien tylko zapukać silnie, a gdy podwoje uchyla się trochę, oświadczyć, że musi zamówić na dzień następny pewną ilość zapasów i w tym celu prosi o kilka próbek towaru. Próbki te wystarczają na zaspokojenie głodu do dnia następnego, a prawu staje się zadość.

Nowa metoda leczenia suchot.

Wielkie wrażenie wywołały we Włoszech prelekcje profesora Forlanini'ego o nowej metodzie leczenia gruźlicy. Twierdzi on, że jest błędem mniemanie, iż bakcyl Kocha zabija suchotników; zabijają ich jamy, powstające w płucach, pełne gnijącej materji ropnej, tworzącej ciągłą gorączkę. Trzeba więc nie dopuszczać do tego, żeby się owe jamy (kawerny) tworzyły. Zamiast to czynić, lekarze wysilają się na zabijanie laseczników Kocha. On zaś, Forlanini, zupełnie o laseczniki nie dba, a nie dopuszcza do tworzenia się jam. Jakże to robić? Posłuchajmy jego wywodów:

„Lasecznik Kocha jest w stanie co najwyżej wywołać skaleczenia pierwotne powierzchni płucnej, skaleczenia koniec końcem wcale nie niebezpieczne, podobne do tego, jakie pospolicie bakcyle pasorzytnicze wywołują w rozmaitych naszych organach i tkaninach. Natomiast te skaleczenia poważne, bardzo szkodliwe i bardzo niebezpieczne, które powstają w płucach w ciągu dalszego rozwoju gruźlicy, nie zależą już od działalności laseczników Kocha ale są następstwem działalności samych płuc. Pamiętać bowiem o tem potrzeba, że płuca wskutek obowiązku odgrywania roli organu oddechowego, ciągle się rozszerzają i ściągają, a wskutek tego tkanina płuc ulega nieustannie zmianom w natężeniu, w napięciu, zmianom, którym w tym stopniu nie podlegają żadne inne tkaniny w naszym organizmie. Otóż właśnie te ciągłe zmiany w fizycznym stanie tkaniny płucnej, to ciągłe wyprężanie się i skurczanie jej, wywołuje owe szkodliwe dla płuc i charakterystyczne uszkodzenia, jakie w nich powstają, jeśli już się w nich zagnieździł lasecznik Kocha, a które wcale nie powstają w innych organach naszego ciała pod wpływem tego laseczników. Cóż zrobić, żeby tym uszkodzeniom zapobiedz? Oto dość znieść owe zmiany w naprężeniu tkaniny płucnej, dość unieruchomić płuca. Bo zważmy: płuco, zarażone już gruźlicą, chore i pokaleczone, oddycha dalej, jak gdyby nic, rusza się, wypręża, kurczy, no, i oczywiście wszystkie skaleczenia rozrania coraz bardziej, z małych ranek robi wielkie, z małych zadraśnięć olbrzymie rozdarcia i tym sposobem psuje się coraz szybciej. Gdy natomiast, jeżeli mu zabronimy ruszać się, a więc oddychać, to w parę tygodni, a nieraz w parę dni wygoi się zupełnie, a wygoiwszy się usunie samo lasecznik Kocha".

Leczenie gruźlicy powinno więc polegać na unieruchomieniu płuc. Jednakże jak płuco unieruchomić? Oto w ten sposób, że Forlanini wprowadza do niego sztucznie przez tchawicę tyle czystego i bogatego w tlen powietrza, iż przezwycięża prężność tego powietrza, którą płuco ma wydychać; wskutek tego odbywa się na powierzchni płuc wymiana kwasu węglowego na tlen, ale płuco się nie rusza; rusza się tylko instrument, czyli ta pompa, która czyste powietrze do płuc wprowadza, a złe wyprowadza. Operacja ta nie jest wcale ani ciężką ani trudną i chorzy ją znoszą doskonale, nawet w nocy śpią z tym instrumentem w ustach lub w nosie. Ale, aby nauczyć się operować tym jego przyrządem, powinni — jak to wyraźnie podniósł profesor Forlanini — lekarze przyjechać do niego, do Medjolanu i u niego na klinice, pod jego okiem, nauczyć się zakładania tego przyrządu i wprawiania go w ruch. Teoretycznie nie da się to opisać.

Na swoich publicznych odczytach w Medjolanie przedstawił prof. Forlanini kilku już zupełnie wyleczonych pacjentów. Zauważył jednak, że pamiętać należy, iż są pewne granice jego kuracji. Więc przedewszystkiem jedno z dwuch płuc powinno być zupełnie zdrowe lub mało zaatakowane, gdyż podczas unieruchomiania chorego płata płuc, musi ono podwójnie pracować. Następnie trzeba, żeby chory płat płuc nie był zupełnie zgniły, nie tworzył już wielkich jam (kawern) i rozpadlin, bo nowych płuc stworzyć on nie może. Jeżeli zaś kawerny są niewielkie, to nieraz udaje się zagoić. Oto np. inżynier Ivo L., urzędnik państwowy w Turynie, liczący 47 lat, przybył do niego na klinikę, gdyż był już przez turyńskich lekarzy „opuszczony" (era stato spacciato). Forlanini założył pompę i wydobył z jego płuc dwa litry cuchnącej materji, będącej w stanie rozkładu i pełnej laseczników Kocha. Wypukiwania okazały, że jamy są nietylko w lewem, ale i w prawem płuco. Chory gorączkował ciągle, apetytu nie miał żadnego, sił wcale. Zaczęła się kuracja zaraz i trwała dwa lata. Po dwuch latach inżynier wrócił do służby państwowej i żył jeszcze sześć lat. Umarł na zapalenie płuc w zeszłym roku, a sekcja,

dokonana przez turyńskich lekarzy, skonstatowała, że oba płaty płuc były zupełnie zdrowe.

Pani R. z Pawji przybyła na klinikę 6-go kwietnia 1907. Miała lewe płuco bardzo zaatakowane, prawe cokolwiek. Po dziesięciu dniach ustała zupełnie gorączka i już więcej nie wróciła do końca kuracji. Pani ta jest zupełnie zdrowa i śladu gruźlicy nie ma.

Pani L. trzydziestoletnia nauczycielka, przybyła na klinikę w opłakanym stanie. Gorączka w wysokim stopniu, wychudzenie organizmu straszne, ciągłe plucie krwią, oba płaty zaatakowane. Z początku profesor wahał się, czy stosować do niej swą metodę, bo bał się skompromitowania metody. Ale po namyśle powiedział sobie, że przecież szkoda biednej kobiety i zaczął leczyć. Po dwuch miesiącach chora zaczęła zyskiwać na wodze, nie ma nigdy gorączki, jest jeszcze na klinice i istnieje coraz więcej prawdopodobieństwa, że się wyleczy.

P. M., urzędnik telegrafu, przestał gorączkować i pluć krwią po dwuch dniach kuracji.

Koniec świata.

Leon Lewis, uczony amerykański geolog, w artykule pomieszczonym w jednym z naukowych czasopism zapewnia, iż koniec świata nastąpić może za tysiąc, za sto, za dziesięć dajmy na to lat, ale także jutro, pojutrze, każdej chwili. Twierdzenie zaś swoje opiera na następujących danych: Około bieguna południowego panuje zimno, a śnieg pada prawie bez przerwy. Opad zaś śniegu wynosi pionowo przez 10,000 lat ni mniej ni więcej tylko 57 mil angielskich, czyli prawie 92 kilometrów.

Ponieważ nigdy nie ma ani deszczów ani tajania, śnieg ów pod ciśnieniem własnego ciężaru zbija się w lód, którego olbrzymie masy ciągle wzrastają, pomimo urywania się gór lodowych. Obecnie powłoka lodowa na biegunie południowym jest tak wielka, jak Ameryka północna. Dopóki ona trzyma się, dopóty istnieje obecny stan rzeczy. W chwili, gdy lody owe prysną, jesteśmy zgubieni, wtedy bowiem nastąpi potop lodowy, który według Lewisa już kilkakrotnie ziemię nawiedził. Setki milionów metrów sześciennych lodu i wody przeć będą ku północy przez ocean Atlantycki, a na puste miejsce w biegunie południowym zwali się od wschodu ocean Indyjski, od zachodu ocean Spokojny.

Dlaczegoż potop ma właśnie iść przez ocean Atlantycki?

Ponieważ—dowodzi Lewis—tam leży prastara linja przełomu pomiędzy lądami, ponieważ tą drogą płynęły dawne potopy lodowe i wyżłobiły na dnie oceanu głębokie bruzdy, stwierdzone pomiarami głębokości oceanu. Skutkiem obracania się ziemi masy lodów, pchane ku zachodowi i ku zachodnio-południowym brzegom Ameryki, robią głębokie wcięcia pomiędzy Montevideo i Trisan da Cunha. Wzdłuż brzegów Brazylji lody dążą do przylądka Zielonego, skąd zbite na wschodniej półkuli przyciągną je do siebie. — Potop lodowy opłynie Afrykę północno-zachodnią, Europę zachodnią, Wielką Brytanję, Irlandję, Niderlandy południowo-wschodnią Szwecję, Finlandję i północno-zachodnią Rosję, niszcząc po drodze wszystko, równając wszystko. Pomiędzy Irlandją a Norwegją, tudzież między Grenlandją a Spitzbergiem, potop runie do kotliny północnego morza lodowatego, a ponieważ morze to jest naokoło otoczone lądami, więc fala potopu szukać będzie ujścia w kierunku południowo-wschodnim i północno-zachodnim.

Wychodząc z kotliny arktycznego morza, fala potopu zamieni się w olbrzymi południowo-zachodni prąd (drifcurrent). Oczywiście skutkiem tajania po drodze lodów, muszą wystąpić drugorzędne zjawiska towarzyszące. Lody pokryją całą północną półkulę. Zdaniem Lewisa, potop dwa razy nawiedzi północną Europę i Anglję, raz przelewając się ku północy, drugi raz powracając od bieguna północnego. To samo się działo z Anglją podczas dawniejszych potopów lodowych i dlatego pozostały z niej zaledwie szczątki, niegdyś bowiem, jak tak to udowodnili Lyell i Reclus, Brytanja połączona była z Europą i Grenlandją. Po tym potopie nastąpi, według Lewisa, okres lodowy na naszej kuli.

A no, zobaczymy. A może — nie zobaczymy!

Rozmaitości

+ **Jubileusz—bakcylusa cholery.** W roku przyszłym ubiega ćwierć wieku od chwili, gdy Robert Koch po raz pierwszy ujrzał przez mikroskop zarazek cholery. W owym czasie zachodziły jeszcze wątpliwości, czy to ten bakculus sprowadza epidemię—dziś już panuje pod tym względem zupełna pewność. W wydzielinach każdego chorego odkrywa się ten drobnoustrój, którego niema w ekskrementach ludzi zdrowych, chyba, że są tak odporni na cholerę, iż mogą bezkarnie połykać jej bakcylusy. Wibrion cholery ma półtora tysięcznej milimetra długości i kształt przecinka, skutkiem czego nosi nazwę koma-bakcylus. Dwa bakcylusy połączone tworzą figurę, podobną do litery S, a z połączenia kilku tworzą się spirale. Kolonię bakcylów zawartą w kropli wody, porównywa Koch do roju much. Podczas, gdy inne bakterje, mianowicie gnieżdżące się w skórze ludzkiej, mogą być hodowane tylko przy zupełnym braku powietrza, bakcylus cholery w powietrzu nie ginie i dla tego łatwiej go wyhodować. Przy temperaturze od 30—40 stopni w kilka godzin z jaru przecinków, w mięsie zawartych, tworzy się cała kolonia. Aby się ostatecznie przekonać, czy to są istotnie bakcylusy cholery, używa się sztucznie wytworzonej anti-holerycznej surowicy. Wobec spustoszeń, czynionych przez cholerę, za szczęście uważać należy, iż jej bakcylus nie ma dużej siły żywotniej. Aby żyć, potrzebuje wilgoci, a w braku jej, po dwuch godzinach ginie. Dlatego też zarazki nie przenoszą się za pomocą kurzu i pyłu, jak w innych chorobach. Bakcylusy giną odrazu w wodzie gorącej i wrażliwe są na wszelkie środki dezynfekcyjne. Najlepiej utrzymują się w wodzie zwyczajnej, mogą w niej istnieć miesiącami całymi i nie zatracać swej siły. Jedyną drogą infekcji—usta i żołądek, wejście zarazka do płuc lub przez otwartą ranę — jest niemożliwe. Epidemje cholery dają się podzielić na dwie grupy, według tego, czy są spowodowane zarażeniem się od wody, czy też wywołane inną drogą, przez bezpośrednie zetknięcie. W pierwszym razie epidemia ma charakter jeszcze bardziej wybuchowy, niż w tyfusie. Zdarzało się w wielkich miastach, że w ciągu jednego dnia setki i tysiące ludzi umierały na tę straszną zarazę. Dzieje się to skutkiem szybkiego krzewienia się bakcylusów w wodzie—między pojawieniem się w niej zarazków a wybuchem epidemji upływa nie więcej, jak 12—14 godzin.

Dr. M. SAWICKI

po powrocie z Buska rozpocznie z dniem 1-go października przyjmowanie chorych w Sosnowcu, przy ul. Mikołajewskiej № 9, na wprost magistratu.
908 3—2

PATENTY
NA WYNALAZKI MODELE I MARKI FABRYCZ.
GOLDMAN i ELLENBANC
WARSZAWA, LESZNO № 8. Telefon № 228.

Nowość! Największym nowoczesnym wynalazkiem pod względem kulinarnym i ekonomicznym jest **Nowość!**

„ŻYCIE" środek odżywczy bez żadnych składników sztucznych

Wynalazek **Zygmunta Sobocińskiego.**

Drożyzna opału i brak czasu nie pozwalają wielu osobom należycie odżywiać się, bo spożywanie w licznym gatunku herbaty, kawy, lub mało pożywnych zimnych potraw dodatnio na organizm ludzi pracy nie wpływa. Brakowi w tym względzie w zupełności zapobiega nowowynaleziona **Konserwa „ŻYCIE"** która smakiem i wielce pożywnymi częściami swemi przewyższa wiele, bardzo wiele potraw, **jest zdrową** i daje się łatwo przygotować a przez **nizką cenę** jest przystępną dla wszystkich bez wyjątku osób. **Konserwa „ŻYCIE"** nie wymaga zupełnie gotowania: rozbija łyżką w gorącej przegotowanej wodzie, jest już gotową **wyborną zupą** do użycia. Na **3—4 głębokich talerzy** wystarcza porcja konserwy „ŻYCIE" **za 26 groszy**, a dla **pojedyńczych osób** wystarcza w zupełności **pół porcji za 13 groszy**=1½—2 talerzy wybornej bardzo pożywnej zupy.

Konserwa „Życie" jest zupełnie nowym wynalazkiem i wyrobem krajowym.

Nabywać można w fabryce parowej **Jana Szperlinga w Będzinie**, ziemia piotrkowska.
Składy główne w Częstochowie: **S. Ruciński** III Aleja dom własny; **Z. Sobociński** handel win, rynek Jasnogórski № 25.
814 Żądać we wszystkich sklepach kolonialnych i spożywczych. **Handlującym rabat.** 30—13

Park-Sanatorium
dla chorych na **nerwy i serce.**
Kuracya alkoholików. Odtłuszczanie. Kuracya chorób żołądkowych i kiszek. Całkowity system wodoleczniczy. Prospekta.
Dr. HAYN
Bytom G. S.— 543—12 1 ekarz chorób nerwowych

Hotel ANGIELSKI
w bliskości dworca kolei.
Posiada numerów 42, od rb. 1.20 do Rb. 3
z pościelą, usługą i oświetleniem elektrycznem:
Telefon — Restauracja — Salon balowy — Oranżerja miejscowa dostarcza kwiatów dekoracyjnych.
KARETY i POWOZY na miejscu można zamawiać.

Skład sukna i kortów
Zygmunta Goldmana
w Częstochowie, **II Aleja № 20,** dom P. Lernera.
Poleca na **sezon bieżący** wyroby sukienne pierwszorzędnych fabryk. Ceny b. umiarkowane.

Niezrównanej dobroci emalje podłogowe
„NOBILES"
sprzedaje skład apteczny **Stanisława Hamburga**, Aleja II róg Teatralnej, Częstochowa.
643 20—8